ODPOWIEDŹ

na

OBRONĘ ŻYDÓW

umieszczoną w dzienniku „**Djabeł**“ z dnia 7go listopada r. b. No 57.

i

LEGENDA
O kandydacie na Djabła.

Non multa sed multum.

NAKŁADEM AUTORA.

KRAKÓW.

Drukiem Fr. Xaw. Pobudkiewicza.

1871.

CIENIOM

ś. p.

BÆRA MEISELSA

b. Rabina w Krakowie, Nadrabina Warszawskiego.

ofiaruje

Autor.

I.

ODPOWIEDŹ
na
„Obronę Żydów"

Ciemno małomożny Djable!

w Krakowie.

Na obronę żydów z dnia siódmego listopada,
Pozwolisz Mości Djable, że Ci się odpowiada.
Dawnemi czasy żydów djabeł nie chwytał,
O pisownię ich nie badał, i nie pytał.
Skoro fabrykant w Karlsbadzie polski napis sczechował,
To Djabeł po swojemu polskich żydów attakował.
Ze swych rogów dowcipu, sypnął wiele gracyi.
Nadając Kaźmierzanom tytuł Emigracyi.

---

*) W dzienniku „*Djabeł*" Nro 57 treścią artykułu p. t. „Obrona Żydów" jest, że w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej w składzie szkła i fajansu są kubki z napisem: zdrowie u Czecha i jedność", że kupiec chrześciański nie zdobyłby się na księgarską reklamę, że emigranci z Kazimierza i Stradomia osiedlają się w sercu Miasta, i że Oni to właśnie są mecenasami nauki i sztuk pięknych.

O tempora o mores, Diaboli sunt Professores. W napisie na kubku jest błąd „u czecha" zamiast „uciecha." Recenzent wolał metodą analityczną skoncypować dowcipną reklamę.

Odpowiem Tobie Djable w humorystyce skąpany hultaju!
Do niedawnego czasu z sobą w sobie zatopieni jak w raju
Byli Żydzi na Kaźmierzu, zatem oddzieleni jako tacy,
Dziś Kaźmierz z Miastem połączony, jesteśmy krajowcy Polacy.
Jak „*Czas*“ zwycięży ›*Kraj*‹ będziem z wami jedną trzodą,
Mowa jest wróżbą, równość oświaty będzie zgodą.
Czech pisał litery na kubku, albož my winowajcy?
Chcemy chcieć tak mówić i pisać jak Kazimierscy *Rajcy*.
Djable spełniaj postępu każdego warunki,
Przestarzałych przesądów zabieraj pakunki.
Racz wziąść do wiadomości dla djabelskiego urzędu,
Że Czechowi przesłano napis bez polskiego błędu.
Otóż usprawiedliwienie na słusznej zasadzie
Że napis polski poprawny, Czech popsuł w Karlsbadzie.
Udziela Ci téj odpowiedzi polski Izraelita
Nie żartuj sobie z Emigracyi ni z Żydów, i kwita.

P. S.

Mam zaszczyt zasłużonemu w literaturze grzesznej przedpotopowéj „**Djabłowi**“ donieść: że mu żadna konkurrencya nie zagraża, ponieważ Kandydat na Djabła wielką poniosłszy klęskę, ani łokciem kramarskim zmierzyć, ani piórem swem czarodziejskiem nie potrafi skreślić jaką ma doniosłość **Legenda** o nowym na Djabła konkurrencie pamiętającym Sodomę i Gomorę czyli Emorę albo Amorę, pamiętającym jak z obu powabnych i ponętnych stron lizał piramidę soli w którą się żona **Lota** pani Ciekawowska zamieniła, przypominającym sobie fi-

zyognomią uciekinierów, i mającym pamięć dobrą na jakiej kronikarzowi pierwszéj księgi Biblii zbywało.

Kommunikując śmiechorodnemu i w obrębie rogatek głównego Miasta Krakowa pomyślnie działającemu **Djabłowi** kopią Legendy, wypada mi rozwiązać pytanie: czy podana w téjże legendzie osada miała istotnie nazwę tak rozkoszną i lubieżną jak **Amora?** Twierdzę; że nie. Pierwsza tej nazwy samogłoska jak trzechpączkowa gałązka ukształtowana wymawia się jak **e** z aspiracyą, trochę jak **ę**, i troszeczkę jak krótkie szybkie **a**. Nie można tedy wspominać o téj osadzie *con amore.*

Przeszedłszy w dziedzinę przyszłych prac Akademii Nauk, wracam jeszcze co do broszury przez kupca krakowskiego wydanéj, i pytam się ażali przezywanie izraelskich kupców „**Sochrim**" jest szyderczem lub nie? Niemieckich Handelsmanów i Kaufmanów, polskich handlarzy i kupców sama nazwa skazuje na to, aby rękami machali i zatrudniali się i kupowali. Kupca zadaniem wszelako jest i sprzedaż. U semickich ludów wyraz *Socher* oznacza tego, który załatwia obroty, który cyrkulacyą i ruch w gospodarce społeczeńskiéj utrzymuje. *Schora* (towar) znaczy, że rzecz jest zamienną, obiegową, do obrotu przydatną, do otrzymania innéj rzeczy, wartości lub ceny przeznaczoną.

Nomen est omen. Zrehabitowawszy izraelskich Sochrim, śmiem prosić p. Naczelnika miejscowéj federacyi Djabłów:

aby rozkazać zechciał; iżby przeciwnik żydowskich polskich kupców, i chrześcijańskich polskich gramatykarzy, zachował się spokojnie, pod rygorem krytyki egzekucyjnej rozciągnąć się mającej na spisane w inwentarzu jego broszury ordynaryjne wyroby głupstw pokostowanych zemstą, illustrowanych prywatnym interesem, a premią czołobitnego hołdu dla arystokracyi żydowskiej niby asekurowanych.

Wracając nakoniec do waśni z Djabłem specyalistą, i zapewniając iż nie osiedliłem się w sercu Miasta, w tym rezerwoarze fortunatów, większym jeszcze fortunatom pp. właścicielom autonomicznie czynsze wymierzającym uległych, poczytuję sobie za chlubę oświadczyć, iż chociaż mecenasi nauk i sztuk pięknych nawet chrześcijańscy obawiają się Twego bystrego djabelskiego wzroku; ja przecież Mości dobrodzieju nie lękam się, owszem jestem Twój Adorator

Dr. Hebraeofil Poraj.
olim Consiliarius in partibus fidelium:

Pisałem dnia 10go, miesiąca
Kislew 5632 r. od stw. świata.

II.

LEGENDA

o kandydacie na Djabła

Domokrążnik ze Sodomy i Amory
Mniemając że na Djabła będą wybory,
Czartom i demonom przedstawił się jako Djabła ulubieniec.
Księgę ksiąg w ogon swój zawinął, sięgając po mistrzowski wieniec.
Zawiódł się, został tylko zamianowany *Hamanem*,
Ażeby nie mieć do czynienia z gminokrążnym Panem.
Na skutek awansu w piekle po ukazu,
P. Haman broszurę napisał od razu.
Rozlega się głos: Co na to mówisz *Stróżu Syonu?* cóż za ciemnota!
A Stróż-Duch odpowiada: *Syonu nie obraża tak nędzna ramota.*
Stróżu-Duchu Polski! jakiej jest godzien kary,
Kto rozkłóca ludy i sodomuje wiary.
A Stróż Duch odpowiada: piekłem jest uciecha podżegacza.
Kto Synów jednej ziemi rozszczepia, przeciw Polsce wykracza.
Błaznujący w łaźni nienawiści, w kanale gniewu szuka tuszu,
Ginie w toniach żółci, Ojczyzna na pomnik nie poświęca funduszu.

Zadrżało też piekło na gwałtowny jęk podziemnych dzwonów,
Kaźmierz w cwał na swe trzy kirkowy, do swoich trzech Szymonów.
Do Rabina, do Kaznodziei, do byłego sejmowego posła,
Lecz *zacne Mieszczaństwo* orzekło. „potępion głos *Bileama* osła,
Z tradycyi polskiej, polską jest spółeczność Izraelicka,
Polsą wychowanką; a Mojżesz nie odpowiada za Icka.
Przyroda w pierwiastku jedna, ale w działach, w kształtach jest
rozmaita,
Żydzi w postępkach są różni, *Synagoga* w prawości jednolita.
Ludzie postępują dzisiaj szybko, dawniej czołgali się pomału,
Nie rozpaczać! wspólnie pracować! dojdziem do prawości ideału
Ut docet figura— fanatyk inne ma zasady,
Bo o rozum nigdy nie żebrzą umysłowe dziady.
Pieniądz i towar ich dualizm, a spójnią ich próżna duma Panów;
Oświata, obyczaj, prawo, ta trójca nie jest w zarysie ich planów
Ztąd spekulanci w świętych Boga wiarach,
Katolictwo w ustach, myśl o towarach.
Ztąd Bezwyznaniowcy, te błędne owieczki,
W Urzędzie i wszędzie protekcyjne sprzeczki.
Ztąd gaduły, krzykacze, pseudoautorowie,
Ztąd krytycy porządków i obrządków w Krakowie!
Wszystkie naszą pierś tłoczące upiory i zmory
Przeważa domokrążnik z Sodomy i Amory.

III.

Co się odwlekło to nieuciekło.

Autorowi broszury „Żydzi w Polsce w zastósowaniu do przeistoczenia Sukiennic“ dałem czas do namysłu i żalu. Broszura która miała blaskiem i błyskiem swoim w nocnej ciemnocie polskiej oświetlić hieroglify na czołach żydów wyryte, sygnalizuje pożar socyalny.*)

Szczęściem iż jesteśmy pod ogniotrwałem sklepieniem prawa, i z prawnotrwałem usposobieniem. Nie godzi się igrać zapałką, i broszurą wzniecającą gwałtowne wzruszenia.

Ustawy zasadnicze Państwa orzekły równouprawnienie Obywateli i wolność wyznaniową.

W rynku Krakowskim tedy powietrze jest zneutralizowane dla wszystkich ludzi bez różnicy kasty, stanu, i religii, ażaliż z błogich chwil żywota Republiki Kra-

---

*) „Oni mają wyryte na czołach że są z rodowodu jaskini złoczyńców dwóch miast Sodomy i Amory“ str. 52.

kowskiej, i dobrych czasów absolutyzmu potrzebne są at
mosferociągi dla umysłowego zdrowia Autora broszury? '

Autor uważając *Żydów w zastósowaniu* (?!), powinien był w zastósowaniu obszerniejszém ich uważać, to jes

1. jako kupiec powinien był wiedzieć: że wyjąwszy kilk miast znaczniejszych gdzie Panowie czasami rorzuca swoje dochody, wszędzie prawie żydom samym winn Polska ocalenie handlu i rękodzieł.

(*zob*: Surowiecki O upadku przemysłu i Miast w Polsce

2. jako publicysta powinien był wiedzieć, że Sejm rok 1775 zwrócił był uwagę na zaniedbany lud żydow ski, że Sejm czteroletni twórca konstytucyi 3go Maj 1791. przyznał żydom stopniowo *progrediente tempo* prawa obywatelskie i polityczne.
3. jako Krakowianin powinien był wiedzieć, że u na w Krakowie Senat Rządzący zboczył z drogi wskaza nej, i nawrócił na bity gościniec staroniemiecki.

Zaprawdę wypada ostatnie to twierdzenie zadoku mentować przytoczeniem dosłownem jednej z błachyc

---

** „Od roku 1848 rozpościerają się Żydzi w Niedziel i w Święta po mieście" str. 9.

Senat republikował *patent gubernialny* wzbraniający bywan w Mieście od 9. rano do 3. godziny po południu. Na ustne żalenie Abrahama Ehrenpreisa Członka komitetu Starozakonnyd Obwodu Kazimierskiego zakaz ten zniesiony został przez c. Radcę nadwornego **Maurycego Hr. Dejm**, w roku 1847.

i giętkich uchwał Senatu. ***

Na wniosek postawiony przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 1go Czerwca 1817. Nr. 2088. zapadła Uchwała Senatu Rządzącego z dnia 11go Czerwca 1817. No 1698 Dz. gł. Sen. polecająca Wójtom Gminy VI. X. i XI. nadawać żydom nazwiska niemieckie pospolicie zakończone na „**er**," i wzbraniająca nadawania nazwisk polskich zakończonych na „**ki**," albo „**icz**," ponieważ (wysoki Senat Rządzący tak umotywował uchwałę) w takim razie Szlachta mijałaby Kraków, a Miasto przyszłoby do upadku (!!?) Uchwałę tę w zastępstwie Prezesa podpisał Senator **Grodzicki**. —

Wreszcie 4. Autor jako patryjota powinien był wiedzieć, że duch polski zaznaczył tory któremi iść mamy. — W roku 1846 Polska odezwała się do żydów słowy „ **Bracia Izraelici**". W kalejdoskopie ludów Austryjackich wpływ wzajemny jest niezaprzeczonym. — Rok 1846 jest rodzicem roku 1848; zwiastunem przewodniej myśli w Ustawach zasadniczych Państwa zawartej. —

*** W Krakowie Rząd Pruski zaczął stałe familijne nazwiska nadawać Żydom. Rząd Austryacki kontynuował, a Senat Rządzący kończył tę sprawę. §. 16. stat. z d. 1 Czerwca 1817 Nr. 1358. W miarę opłacania się urzędnikowi nazwisko było piękniejsze lub kosztowniejsze jak Silber, Gold Brillant z różnemi kompozycyami Fakt jest: że starozakonnemu co nagle otworzył drzwi w Wydziale spraw wewnętrznych nadał Sekretarz **Wolf** nazwisko Machauf

Z tego com dotąd powiedział wypływa: że zarzuty wyrzuty niepowinny być czynione żydom; lecz zbytnie Opiece, która ich gniotła.

Jeszczem nieskończył.

Podobało się P. Autorowi niewyłączać religii z ram w które wprawił swoje lamenta i skargi.

Kiedy się Autor odważył na sprofanowanie twórczego żywiołu religijnego, mieszając zasady wierzeń publi cznych, w oppozycye bądź przeciw żydom w ogóle, bąd przeciw tym żydom, którzy go pokrzywdzili, kiedy z Starego i Nowego Testamentu bierze wątek do najzajadlej szych konceptów, to poczuwam się do obowiązku udzie lenia Mu króciutkiej w dzisiejszych czasach ważnej zbawiennej nauki.

Izraelityzm i Chrześcianizm nie są dwa wrogie sobie obo zy; albowiem stoją na jednej linii miłości bliźniego; sio strzyca ich w karbach wiary trzymana filozofia, jest naj nieomylniejszą i najpraktyczniejszą pośredniczką zgody. Ni kłóćmy się o pojęcia, jakie mamy o Bogu.

Wciągnienie religii w stosunki przemysłowe i zarobkowe, przynosi wątpliwe świadectwo o nabożności bezin teresownej jako takiej, do nadzmysłowego celu skierowanej

Trzeba niemniej unikać substytuowania ogółu żydo wstwa pojedyńczemu żydowi, jak n. p. Dziennik „Czas“ zwy kle gdy się o żyda jakiegoś w kronice zahacza, to pisz zaraz w liczbie mnogiej: żydowscy kupcy, fabrykanci i. t. d

Mają swoje przywary i żydzi.

Niebędziemy tak długo czekali jak Mojżesz na puszczy, a żydzi zwyczaje kraju i obyczaje narodu przyjmą i uszanują, mowę żargonową z rdzy średniowiecznéj oczyszczą, i mówić będą po polsku, jeżeli w miasteczkach i gminach, gdzie żydzi stanowią większość mieszkańców zaprowadzone będą szkoły dla i do żydów polskich zastósowane. —

Nakoniec nawias dla pisarza i szafarza chojnie pomiędzy lud rozrzucanej broszury „Zydzi w Polsce." Brednie i bzdury bez ładu i składu, stronienie od gramatyki, logiki i historyi, ot są cechy broszury, z którą ustępy z Pisma św. są nietety zmięszane!!!

IV.

Korespondent ze Lwowa w dzienniku „Neue freie Presse.“

W téj chwili czytam w dzienniku całowładztwo Niemców patronizującym „Neue freie Presse, z dnia 22go listo pada b. r. korespondencyą z napisem *Hannibal ante portas*

Po sprawozdaniu o twierdzach Cesarstwa Rosyjskieg w pobliżu Galicyi położonych, tudzież o ogromnéj iloś iglicówek, korespondent donosi że żydzi i Rusini nie wierzą dziennikom polskim rozszerzającym wieści o wkroczeni Rosyan, że pod tym względem dziennikarze polscy maj takie powodzenie, jak pasterz w bajce straszony częst że wilk nadchodzi. Dalej korespondent wystękał swój bó iż w Domu Izraela panuje smutek (Betrübniss), bo żydz i rusini wierzą dziennikarzom polskim donoszącym ż Galicya otrzyma Autonomię taką jaką ma Kroacya.

Korespondent nieogranicza się na skonstatowani smutku żydów, i niechęci rusinów.

Ci ostatni, mają słuszność, gdyż w Państwie Jagielo skim (im Jagiellonenreich) niedotrzymywano im pakt

nec specialitas generalitati, nec generalitas specalitati derogel; żydów zaś to trapi, iż w Polsce byli moralnie gnębieni i nie byli jak w innych krajach tak fizycznie męczeni (dermaassen physisch gemartert.) —

Naiwne i porównacze swoje twierdzenie korespondent pod pokrywkę słów stawia, które jeden z polskich posłów do Rady Państwa poufnie (in einer schwachen Stunde] wyrzekł: „Bei uns wurden die Juden aerger als anderwaerts behandelt, sie wurden moralisch getoedtet“ Ztąd korespondent wyprowadza wniosek; „Nun aber, droht in Wahrheit die Polnische Herrschaft. Begreiflich ist also die Besorgniss der Juden i. t. d.

Na te frazesy i sofizmata jest prosta odpowiedź, że co było a nie jest, nie pisze się w rejestr; że przed epoką upadku i ocknienia się Polski i przed epoką rewolucyi francuzkiej, żydzi wszędzie byli w tułactwie (Galutb vel Gules), a za tem niemieli praw człowieczeństwa (Menschenrechte) —, które wedle zdania korespondenta, Austrya żydom najpierw przyznała.

Pojmując wysokie Opatrznościowe Posłannictwo Austryi, siłę węzła narody i ludy łączącego potęgujące, i uosobione w **NAJJASNIEJSZYM PANU** ideje dziejowe wiernych Mu narodów, najpieczołowiciéj piastującym, umiem od Austryi, absolutnie rządzonej—Kaunitzo-

wskiej — Metternichowskiej, odróżnić odrodzoną w roku 1848 Austryą konstytucyjną

W nieobłudnéj dobréj wierze zatem śmiało daję prawę korespondentowi, i winszuję jednocześnie autorow broszury „Żydzi w Polsce“ że nie jest powołanym na świadka.

Nigdzie prawa żydów niebyły mniej obrębiane, a żaden kraj nie cieszył się opinią żydów jak Polska: że tutaj swobodnie, wygodnie i dobrze.

Pogarda, którą korespondent wytyka, była *pośrednia* mianowicie z powodu że polska Szlachecka i rolnicza lekceważyła stan kupiecki że wyręczała się w handlu żydami,— a to jest dowód że społeczeństwo i przemysł bez żydów są jak chléb bez soli, i niedopieczony. Pogarda nie przeradzała się u nas w nienawiść. W dykcyonarzu polskim niemamy wyrazu „Judenhass“. Uprzywilejowaną krymkę żydowską nazywano **niebo**. W mowie objawia się jeniusz narodu. Mowa polska nie szydzi z téj pozostałości zwyczajów wschodnich u polskich żydów religijnie zachowanej.

Jeżeli się nie mylę wyczytałem z korespondencyi że żydzi polscy są po dziś dzień „verachtungswerth“; więc dla zaokrąglenia odpowiedzi dorzucam kilka słów o Synagodze polskiéj.

Do końca 18go wieku Synagogi najznakomitszych

miast (n. p. Wrocław, Berlin, Frankfurt nad Menem, Hamburg, Londyn i. t. d.) brały swoich Rabinów z Polski będącéj izraelicką **alma mater**.

Dzisiaj Rabinowie i kaznodzieje izraelscy w Niemczech na ziazdach i obradach oglądają się na konserwatywną *Polską Synagogę*, zasobną w tradycye i zwyczaje, oraz celującą w zakonoznawstwie.

Nasi współwyznawcy postępowcy niemieccy byli by dotarli do krańców racyonalizmu; ale żydowstwo polskie jest poniekąd moralnym hamulcem, a poniekąd pozytywnem *correctivum* pomyślanych reform.

Gdyby przedstawiciele Synagogi polskiej — władali językiem polskim, to by wyśpiewali swoję polskość na nutę:

Jeszcze Żydzi nie zginęli, póki my **polscy Żydzi** żyjemy. —

Sapienti sat.

Odgarnąwszy śmieci, — roztoczę innym razem uwagi o przyszłości naszéj Synagogi, polskiéj wychowanki, pod względem socyalnym

Omyłki druku: stronica 10. wiersz 6. *zamiast* Polsą *czytać* Polską